Niwa

Tygodnik

Nr. 12-13. DNIA 19—26 MARCA 1933 r. Rok II.

Należność pocztowa opłacona ryczałtem. | Redakcja i Administracja Płock—Dobra Prasa. Konto PKO 64.200 | Warunki prenumeraty i ceny ogłoszeń na ostatniej stronie.

Ofenzywa.

Część prasy francuskiej, omawiając obecną sytuację polityczną, stwierdza jej powagę i nawołuje do opanowania nerwów, do spokoju. Twierdzi ona, że spokojna postawa wpłynie otrzeźwiająco na rozhisteryzowanych polityków i zmusi ich do zmiany frontu, do zaprzestania polityki awantur. Czy tak będzie wkrótce zobaczymy, zgadzamy się, że w najgroźniejszej nawet chwili spokojne nerwy są zadatkiem zwycięstwa. Analizując przyczyny niepokojów taż prasa widzi ich źródła w niezaspokojonej ambicji, w ciasnych ramach w jakich zamknięci zostali Niemcy i Włosi, którym dla realizacji ich żywotnych aspiracyj potrzebne są przestrzenie, kolonje. Faszyzm i hitleryzm — to ruchy młodych, podczas gdy państwa nowopowstałe, a więc i nasza Polska, reprezentują konserwatyzm polityczny, zadowolenie ze status quo. Stąd wniosek, który wypływa logicznie: jedne narody muszą atakować, inne zaś bronić się.

Rozumiemy doskonale intencję niektórych organów katolickiej prasy francuskiej. Chcą one wytłumaczyć szereg zjawisk z dziedziny polityki zagranicznej. Obawiamy się jednak, że za tout comprende—wszystko zrozumieć, pójdzie tout pardoner, wszystko przebaczyć, zapomnieć. W kraju naszych bohaterskich sprzymierzeńców wzrasta z każdym dniem atmosfera obawy przed wojną, chęć uniknięcia jej za wszelką cenę. I my Polacy jesteśmy gorącymi zwolennikami pokoju i dlatego pomimo alarmów wojennych zachowujemy spokój narodu, który ma czyste sumienie. Nie rozumiemy i nie zrozumiemy dlaczego koniecznie nasza Ojczyzna, jej prastara część zachodnia ma być terenem ekspansji, ziemią obiecaną dla hitlerowskich rot. Ci, którzy zaczynają mówić o potrzebie złożenia ofiary na ołtarzu pokoju międzynarodowego, niech nam wytłomaczą dlaczego t y l k o i w y ł ą c z n i e naród polski ma złożyć ową dobrowolną ofiarę. Czy dlatego, że leży na wielkiej drodze — Drang nach Osten?

Niech wreszcie nasi doradcy wezmą to pod uwagą, że całość naszych ziem, ich nierozerwalność, jest w s p ó l n e m d o b r e m narodu polskiego i że nikomu, żadnej grupie politycznej, nie wolno tym wspólnym dobrem dysponować, czynić z niej przedmiotu takich czy innych projektów lub przetargów. Najpoważniejszym czynnikiem pokoju jest naród, który zrealizował swoje cele polityczne. Że ta realizacja została wykonana kosztem zmniejszenia potęgi grabieżczych zaborców, nie nasza to wina, lecz akt wyższej sprawiedliwości dziejowej.

Ruch Hitlera w Niemczech nie jest ruchem młodych. Jest on kontynuacją krzyżackich najazdów, gwałtów H. K. T-y, imperjalistycznej polityki Hohenzollernów, jest najnowszem uzewnętrznieniem starej germańskiej nienawiści do słowian, protestantów do katolików, jest nowoczesnem pogaństwem, który chce zniszczyć dzieło pokoju Chrystusowego, zbudowanego na sprawiedliwości.

Zamiast zrozumieć i rozgrzeszać Hitlera, świat katolicki winien wytworzyć jednolity front z Polską, która stając w obronie swej niepodległości i całości—temsamem staje w obronie prawdziwego dzieła pokoju. Ofenzywie zaborczej nienawiści należy przeciwstawić naszą zgodną ofenzywę chrześcijańskiego poglądu na świat i na stosunki międzynarodowe, należy rozwinąć planową propagandę, przejść do walnej ofenzywy.

Klemens Jędrzejewski.

ZŁOTY CIELEC.

Dwom panom służyć nie można. „Nie można służyć Bogu i Mamonie“. To są pewniki stwierdzone powagą Bożego Słowa i potwierdzone przez cały bieg dziejów ludzkości. Historja „złotego cielca“ trwa. Zmieniła się tylko setka pokoleń od czasów tych, którzy w zamierzchłej epoce na pustyni, czynili go sobie w wędrówce do ziemi obiecanej, wbrew zakazowi „nie czyńcie sobie bogów ze złota“ (Exod. 23-20). Tych — na których głowy, — rozpłomieniony prorok rzucił tablice Dekalogu.

I świat ludzki przecięła ostra, krew od krwi dzieląca miedza złota. Odgradza ona synów bożych od czcicieli Mamona.

* * *

Świat służy pieniądzowi. Wszystko i wszyscy należący do „tego świata“ — są niewolnikami pieniądza.

W pierwszym rzędzie prasa. Wszechpotężna, wszędzie obecna, wszechogarniająca prasa, — jest najbardziej posłuszną, najukładniejszą sługą pieniądza. Służy mu kłamstwem, fałszem, zepsuciem, to jasne—ale w pierwszem rzędzie najstraszniejszą bronią przeciw prawdzie milczeniem.

Fakty. W ośrodku zainteresowania wszystkich cywilizowanych państw kuli ziemskiej, — w Lidze Narodów, było wygłoszone przemówienie o współpracy prasy nad organizacją i utrwaleniem wszechświatowego pokoju. Mówiono: „Niewiele jest w naszej epoce dzienników będących w posiadaniu i pod kierownictwem — właściwych publicystów. Dziennikarstwo jest opanowane przeważnie przez związki i koalicje interesów możnych grup kapitalistycznych, lub pojedyńczych magnatów-przemysłowców prasy i służy przedewszystkiem osobistym interesom swych panów, bez żadnych względów na interes ogółu“.

Nie było dziennika któryby powtórzył to ciężkie oskarżenie, nie było gazety, którąby odparła i następujący jakże bardzo ciężki zarzut: „W całych obszernych dziedzinach życia politycznego i gospodarczego, — dziennikarstwo jest opanowane i uzależnione przez trusty prasowe, lub jest na niewolniczych usługach swej władzy wyższej, często będącej utajoną mafją“. Czyżby milczano, gdyby to było bezpodstawnem oszczerstwem?

A oto jeszcze jeden przykład. Kiedy redaktor jednego z najpoważniejszych dzienników Francji, na wielkim publicznym zebraniu w Sorbonie nie mógł dość stanowczo zaprzeczyć, że większość akcji jego dziennika została wykupiona przez przedsiębiorstwa przemysłowe i że on sam stanął na straży osobistych interesów tych przedsiębiorstw, — został wygwizdany i uciekł z zebrania. Fakt ten przemilczano w *całej prasie* codziennej, zanotowało go zaledwie parę czasopism niezależnych.

Tak wygląda wolność prasy spętanej przez wszechmoc pieniądza.

* * *

Sprawa postawiona jasno; uzależnienie prasy całego świata od złotego cielca — stwierdzone. Jakież wobec tego faktu, przedstawia się stanowisko chrześcijaństwa,—zagadnienie materjalnego istnienia i rozwoju Kościoła? Wprawdzie ofiarność i gorliwość wiernych—oddaje na Jego usługi bezinteresownie corocznie ogromne środki materjalne. Olbrzymie sumy płyną na dzieła miłosierdzia, organizacje społeczne, misje, szkolnictwo i uniwersytety katolickie i oczywiście na wydawnictwa i prasę. I to wszystko bez żadnego dążenia do uzyskania wpływów, do opanowania i uzależnienia. Taka ofiarność prowadzi do swobodnego rozwoju, do wolności obfitującej w plony. Ale niebezpieczeństwo grozi z innej strony.

Kościół to potęga, rozciągająca swoje władztwo dusz, na ogromne masy i olbrzymie przestrzenie. Mógłby się stać żerowiskiem niezmiernie pożądanem dla wszelakich ambicyj. Znudzeni grą na giełdzie pieniężnej potentaci interesu, jakże chętnie nieraz zamieniliby ją na grę prawdziwie wartą stawki — na grę o dusze. Jakże ich, sportsmenów w zawodach o władzę, pociąga opanowanie tej mocy jedynej, jaka usuwa się z pod ich wpływów, która jedynie Bogu służyć gotowa, ileżby zapłacili za to czyste złoto duszy ludzkiej?

Więc gotowi są zawiązać spółkę z Panem Bogiem przez Jego przedstawicielstwo Kościół. Są z ich strony usiłowania wejścia z nim w stosunki, w porozumienie, usiłowania może często naiwne, ale również nieraz sprytne, aby tylko uzyskać swój wpływ kupiecki na dusze — głównie przy pomocy uzależnionej od siebie prasy.

A wierni, zawsze ubodzy w środki materjalne, zawsze walczący z trudnościami, aby utrzymać rozpoczęte bez pieniędzy dzieła, w obliczu otaczającej nędzy, gotowi są nieraz uledz pokusie skorzystania z pomocy potężnych protektorów, czcicieli i posiadaczy pieniądza.

I dzieje się tak, że ludzie często nie odczuwają hańby, jaką jest nieroztropne czynienie z nadprzyrodzonej mocy Chrystusowej, spólniczki ludzkich wyrachowań i politycznych machinacyj. A przecież chodzi tu o Moc Życia boskiego — powierzoną przez Boga człowiekowi, chodzi o Prawdę boską objawioną, którą przekazać pokoleniom należy.

* * *

Zawiele się dzisiaj liczy na pomoc środków materjalnych, na stronę techniczną, ekonomiczną, finansową przy apostołowaniu Jezusa Chrystusa i to Chrystusa Ukrzyżowanego. Tak jakby źródło siły nie tkwiło właśnie w Krzyżu, w tych Jego biednych ramionach, które im wyżej wzniesione, bardziej wyzwolone z doczesności, głębiej ukryte, tem więcej są potężne i w sprawach ziemskich skuteczne. One są najprostszym i najdzielniejszym instrumentem, narzędziem mocy ducha. „In hoc Signo“ — w Krzyżu—zwycięstwo. W Nim, z Niego tryska niepokonane źródło wolności, niezależności.

Święci i błogosławieni jałmużnicy odrzucali upadlającą pomoc złotego cielca, a chleb rozdawany przez nich dzieciom i ubogim mnożył się w ich rękach jak w rękach Chrystusa.

* * *

Wielkie, współczesne środki techniczne: prasa, radjo, kino—niechaj służą dziełu apostolstwa. Posiłkować się niemi jednak należy z władczą obojętnością, opanowując je jak każde inne na-

ROZWAŻANIA.

Nastroje.

Wielostrunnym jesteś instrumentem:

Żywy to instrument, co grać musi, gra ciągle, aż do chwili skonania, bez przerwy... Nikt,— ani ty, — milczenia mu nie nakaże. Bo fale życia wciąż przez niego przepływają i uderzają o struny.

Nie nastrojony Twój instrument; zardzewiałe, splątane struny. Nie śpiewają, nie grzmią, nie pieszczą. Lecz jęczą, to zgrzytają. A najczęściej brzęczą monotonnie, bezmyślnie.

I tobie tak źle i innym z tobą.

To przypadek, jeśli czasem z rozdźwięku i fałszu wybiegnie ton czysty. Daje ci przedsmak, czem byłbyś dla siebie i innych, gdybyś chciał mieć moc.

Odkrywa ci cud i czar utajony.

— — — — — — — — — —

Idziesz miedzami wśród pól... ścieżynami w gaju brzozowym. Wzgórza ci świat przysłaniają. Odcięty jesteś od niego, sam z ziemią i niebem. Skądś lecą tylko zcichłe głosy wioskowe... dudni gdzieś most pod kołami... szepce woda na roli wiosennej...

Idziesz wolno, oddychasz głęboko, wchłaniasz w siebie tę ciszę. Serce ci równo bije w takt tętna wieczoru przedwiosennego.

I nastrajać się w tobie zaczynają struny twej duszy... Płynie z nich pieśń niewysłowiona pokoju, radości, uwielbienia.

Nie tyś jej twórcą, lecz przypadek: przechadzka zderzyła cię z falą z ziemi płynącą. I musiałeś oddźwięknąć tonem pięknym, bo nie wszystkie jeszcze struny Bożego narzędzia w tobie popsute.

Ale za chwilę wrócisz między ludzi..., zobaczysz lub usłyszysz, co nie będzie po twojej myśli: i natychmiast powstanie rozstrój... brzęczeć zaczniesz wielomównie, nieznośnie.

I znowu przypadek zderzył cię z inną falą, od ludzi idącą.

I tak ciągle...

Na łasce jesteś nastrojów i rozstrojów. Głębokie, trwałe, niszczycielskie rozstroje. Nastroje nieuchwytne, bezśladne.

W cudnym Bożym instrumencie strun coraz mniej: jedna po drugiej pęka, rdzą przegryziona... bezbożną ręką zerwana.

Czasem ostatnia struna zerwana, choć człowiek jeszcze żywy. I chodzą ludzie tacy,—trupy, w których niema co już nawet płakać.

Wyzwól w sobie moc, którą masz.

Godzina po godzinie, dzień po dniu cierpliwie rozplątuj struny powikłane, oczyszczaj je z rdzy i brudu, nastrój je... ciągle, wytrwale nastrajaj.

Wtedy—bądź pewny—fale życia z zewnątrz płynące, — z ziemi, z nieba, z ludzi, — czy z wewnątrz, z jestestwa twego, już nie dobędą z ciebie fałszu.

Cokolwiek o pierś twoją uderzy,—czy radość czy cierpienie, czy dobro czy zło, czy burza czy cisza, czy nadzieja czy zwątpienie, — ty odzewdasz czysty, pełny, piękny.

I. SERD.

rzędzie i z pełną świadomością, iż żadne z nich nie warte jest jednego Bożego Słowa, jakie Duch Święty kładzie w natchnione przezeń usta apostoła. Ono jedno jest skuteczne, jedyne Ono jest niezbędne,—a wszystko inne jest tylko mniej lub więcej słabym narzędziem.

* * *

Kościół jest i będzie zawsze wolnym, niezawisłym, niepodległym. Starczy mu zawsze środków niesionych przez jego wiernych synów. Nie potrzebuje się uciekać do srebrników kupieckich, zdradliwych i poniżających. Nie wolno nawet dawać pozoru oszczerstwu o patronowaniu bankierów i lichwiarzów i według słów „Caritate compulsi" Piusa XI, pozwolić aby masy widziały w Świętym Krzyżu Pana Naszego Jezusa Chrystusa, symbolu pokory i ubóstwa, znak złączony z symbolem nowoczesnego imperjalizmu,— ze złotym cielcem. *J.*

Pielgrzymka do Rzymu.

W roku bieżącym wypada rocznica największej tragedji chrześcijaństwa — śmierci męczeńskiej Syna Bożego. Z całego świata dążą do Wiecznego Miasta pielgrzymki wiernych. Wśród pielgrzymów nie brak ludzi z żadnego kraju, z Francji, Włoch, Anglji, Szwajcarji, Niemiec i innych państw, zwłaszcza z Ameryki, dążą setki tysięcy wiernych by złożyć hołd Namiestnikowi Chrystusa i uzyskać odpust z racji „Roku Jubileuszowego".

Polska nie pozostaje w tyle. — Projektowanych jest kilka pielgrzymek diecezjalnych. Pierwsza zaś ogólno-polska pielgrzymka inteligencji katolickiej oraz młodzieży akademickiej wyruszy w kwietniu. Protektorat nad tą pielgrzymką objęli J. Em. Ks. Kardynał Kakowski, Ich Ekscelencje Ks. Nuncjusz Marmaggi, Ks. Arcybiskup Teodorowicz, Ks. Biskup Fulman.

J. Em. Ks. Kardynał Kakowski na audjencji u Ojca św. powiadomił Jego Świątobliwość o pielgrzymce. Ojciec św. wyraził radość, iż będzie mógł przyjąć ponownie ukochanych Polaków. Cieszy się On przedewszystkiem z tego, iż przybędą doń przedstawiciele młodzieży akademickiej, oraz elity społeczeństwa.

Z racji pielgrzymki dziennik urzędowy „Osservatore Romano" umieścił entuzjastyczny artykuł o młodzieży polskiej katolickiej.

Pielgrzymka wyruszy 10 go kwietnia b. r., powróci zaś 23 go kwietnia.

Zapisy przyjmuje Biuro Komitetu Organizacyjnego, Senatorska 31, w lokalu Akcji Katolickiej w godzinach 10—15 i 18—20.

List Pasterski J. Em. Ks. Kardynała Hlonda, Prymasa Polski

O ŻYCIU PARAFJALNEM.

Rokrocznie podczas wielkiego Postu ze stolic biskupich idą w świat Listy Pasterskie, w których Najdostojniejsi Arcypasterze nasi dają wskazania w sprawach religijno - moralnych i społecznych. W tym roku również ukazało się kilka Listów. Między innemi J E Ks. Kardynał Prymas Polski poruszył niezmiernie aktualne a zaniedbane u nas zagadnienie życia parafjalnego, dając szereg wskazań, nawołując do odnowy tej podstawy życia religijno - społecznego.

W niniejszym numerze dajemy obszerne streszczenie Listu Pasterskiego Jego Eminencji Ks. Kardynała Prymasa, w następnych omówimy przewodnie myśli zawarte w innych Listach. *REDAKCJA.*

J. Em. Ks. Kardynał Prymas August Hlond, arcybiskup gnieźnieński i poznański, wydał list pasterski, poświęcony omówieniu życia parafjalnego.

Za motto swego listu Ks. Prymas bierze tę część Apokalipsy, w której św. Jan Apostoł widział Syna człowieczego otoczonego złotymi świecznikami i trzymającego gwiazdy w swej prawicy. Świeczniki oznaczały gminy chrześcijańskie, a gwiazdy wyrażały ich pasterzy.

„Zawsze mnie głęboko przejmowała — pisze Ks. Prymas—tajemnica tych gwiazd apokaliptycznych i świeczników. Bo ta przedostatnia karta Nowego Testamentu zawiera znamienne dopełnienie Ewangelji o Kościele a jej wołanie „Kto ma ucho, niech słucha, co Duch Kościołowi mówi" (Obj. 2, 11), brzmi poprzez wieki niby zaświatne zaklęcie Zbawiciela, byśmy Kościoła strzegli przed następstwami ułomności ludzkiej a środowiska katolickie i ich pasterzy dźwigali ku szczytom ewangelicznym".

Po tym wstępie list pasterski w pierwszej części porusza znaczenie, jakie ma parafja, będąca organiczną cząstką Kościoła Chrystusowego, w drugiej części pisze Ks. Prymas o duchu, którym powinna parafja się kierować jako ośrodek duszpasterski; w trzeciej części Ks Prymas podaje wnioski praktyczne, dotyczące odbudowy i ożywienia życia parafjalnego.

Mimo, że Kościół Chrystusowy ma cele nadprzyrodzone, organizacja zewnętrzna jest Kościołowi potrzebna jako doczesna forma bytowania, jako system rządzenia i jako środek oddziaływania. Harmonja między czynnikiem organizacyjnym a duchowym będzie w życiu Kościoła tem piękniejsza, im bogaciej duch przepełniać będzie formy. Musi się chronić Kościół przed przerostem czynnika prawnego, nie może atoli przestać być instytucją ustrojową, bo zamieniając się w społeczność mgławiczną, straciłby znamię Kościoła Chrystusowego. Sięgając pierwszych wieków chrześcijaństwa, Ks. Prymas przypomina, że już pierwsze gminy chrześcijańskie czyli kościoły mają charakter nie luźnych ośrodków, ale ujętych w organizmy całości, mających swój ustrój i prawa. Apostołowie ustanowili przy nich kapłanów, wizytowali je, do nich pisali swe listy apostolskie. Były to zatem parafje katolickie w początkowem ujęciu organizacyjnem. Z biegiem

Trusty i koncerny prasowe.

I w dalszem życiu Hearst uciekał się niejednokrotnie do wyczynów ekstrawaganckich w celu stworzenia hałasu dokoła swojej osoby. Kiedy podczas powstania przeciw Hiszpanom na Kubie dostała się do więzienia za usługi okazywane powstańcom pewna znana z urody Kubanka, nazwiskiem Ewangelina Cisnerso, Hearst posłał na Kubę z delikatną misją trzech swoich najlepszych reporterów, którzy uprowadzili i przywieźli do New Yorku Kubankę. Urządzono jej entuzjastyczne przyjęcie, a Hearst po 24 godzinach zawarł z nią związek małżeński, rozpocząwszy jednocześnie wydawać dziennik New York Evening Journal, sensacją którego był opis przygód i przeżyć Ewangeliny Cisnerso i który rozpoczął zajadłą, a uwieńczoną w końcu zwycięstwem walkę konkurencyjną z najwybitniejszym wydawcą amerykańskim poprzedniego pokolenia Gordonem Bennetem i jego New York Heraldem. Jakiem było pożycie małżeńskie Hearsta historja milczy...

O wpływach Hearsta na bieg wypadków i politykę cuda opowiadają. Kiedy prezydentem Stanów Zjednoczonych został Mac Kinley, Hearst napisał w swoim New York Ewenig Journal: „gdyby jednym sposobem wybawienia Stanów od fatalnych wpływów tego człowieka miało być skrytobójstwo, nie widzę powodów, dla których należałoby się wahać z jego popełnieniem". Kiedy wkrótce po tem Mac Kinley padł pod ciosami mordercy Hearst miał duże nieprzyjemności, ale wyszedł z tarapatów obronną ręką...

W parę lat później, w okresie wspomnianego

wieków, nie odstępując od ustroju hierarchicznego Kościół dostosowywał się pod względem form organizacyjnych do przekształcających się warunków". Parafja—mówi Ks. Prymas – jest „kościołem w znaczeniu Dziejów Apostolskich, czyli jest rzeczywistą społecznością katolików, — mającą w obrębie Kościoła Chrystusowego swoje organiczne życie, swój ustrój, swego pasterza, swoje cele i zadania, swoje prawa i czynności, swoje powiązania i odgraniczenia. Cechuje parafję jedność organiczna: „jedna owczarnia i jeden pasterz" (Jan 10, 16), piastunem władzy zatem nie jest gmina, lecz kapłan, którego władza wywodzi się od Chrystusa Pana i spływa nań poprzez Papieża i Biskupa. Jak Kościoła nie stanowi sama hierarchja, lecz Kościołem są wierni i hierarchja razem wzięci jako społeczność hierarchiczna, tak parafją nie jest proboszcz, lecz parafją jest organiczna całość, złożona z gminy kościelnej i proboszcza.

Pisząc o spójni duchowej, łączącej proboszcza z parafjanami, o trudach i poświęceniu życia kapłańskiego, tak mówi Ks. Prymas:

„Radosnym przejawem wiary jest tęsknienie parafji za uduchowionymi pasterzami. Bywało dawniej, że wierni przywiązywali wagę do innych zalet i uzdolnień duchowieństwa. Teraz wysuwają na czoło przymiotów pasterskich świątobliwość i apostolskie oddanie się duszom. Świadczy to o pogłębianiu się zmysłu katolickiego. Modlę się codziennie w Ofierze Mszy św., by Bóg to życzenie spełniał w myśl zapowiedzi: „dam wam pasterzy według serca mego i będą was paść umiejętnością i nauką" (Jer. 3, 15). Niech nad każdą parafją błyszczy promiennem światłem i blaskiem nadprzyrodzonym gwiazda kapłańska! Wypraszajcie sobie w pokornych modlitwach, zwłaszcza w czasie liturgji suchodniowej, tych apostołów, którym „żyć jest Chrystus a umrzeć zysk" (Fil. 1.21).

Ta wspólnota parafjalna powinna się m. in. ujawniać na polu miłosierdzia chrześcijańskiego, wynika to z samej istoty parafji, z jej ducha rodzinnego. Jest to chlubą naszych parafij katolickich, że mają „Caritas", konferencje św. Wincentego á Paulo, żłobki, liczne zakłady opiekuńcze, kuchnie dla biednych i bezrobotnych. „Jeżeli się parafje stać mają ośrodkami zdrowego zmysłu i sprawiedliwego ustroju społecznego zgodnie z encyklikami „Rerum novarum" i „Quadragesimo anno", to jednym z warunków powodzenia tej wielkiej przemiany będzie staranie, by w obrębie parafij z winy parafjan nie było opuszczonej biedy, sierot zaniedbanych, niezaopatrzonych starców".

Przestrzega Ksiądz Prymas, by w dziedzinie kościelnej nie rozgrywały się walki partyjne, parafja nie jest ani partją, ani kwaterą polityków, życie parafjalne płynąć powinno ponad rozgrywkami politycznemi. „A chociaż poszczególni parafjanie, jako świadomi obywatele, w poczuciu swej odpowiedzialności za ducha życia publicznego uczestniczyć będą i uczestniczyć powinni w życiu politycznem, i chociaż jest rzeczą zrozumiałą, że między nimi mogą zachodzić z tego powodu napięcia i nieporozumienia, to baczyć należy, by tego nie przenoszono na życie religijne parafji. Te ziemskie sprawy nie powinny wytwarzać różnic i podziałów w życiu parafjalnem. Czy „rozdzielony jest Chrystus"? (I. Kor. 1, 13). W życiu parafji niema stronnictw, niema ani większości ani mniejszości jako takiej jest realizacja Ewangelji, a więc przedewszystkiem życie nadprzyrodzone, kultura katolicka i zbawienie dusz".

W drugiej części swego listu pasterskiego, mówiąc o parafji jako ośrodku duszpasterskim, Ks. Prymas podkreśla, że istotną treścią tego zadania jest budzić życie nadprzyrodzone w duszach i rozwijać je do szczytów doskonałości.

Następnie Ks. Prymas pisze o zadaniach i zaletach proboszcza. Jest on stróżem wiary i tłumaczem Ewangelji, pilnuje prywatnej i publicznej moralności, sprawuje służbę bożą, przewodzi ruchowi religijnemu, jest ojcem, doradcą, wodzem w sprawach bożych, opiekuje się wszystkimi, bo za wszystkich odpowiada przed Bogiem. „W parafjach o natężonem życiu nadprzyrodzonem jakież znamienne a zarazem wzruszające jest skupienie się parafjan naokoło proboszcza w czasie Ofiary Mszy św.! Nie w roli widzów, niemych świadków, bezmyślnych uczestników i przygodnych słuchaczy „są" na Mszy św. W takiej parafji wierni znają układ Mszy św. zdają sobie sprawę z poszczególnych jej części. łączą się z kapłanem, z jego modlitwami i intencjami, biorą głęboki udział w obrzędach i przeżywają je".

---

powyżej powstania na Kubie, Hearst umieścił w swojem piśmie artykuł p. t. „Wojna wypowiedziana". Nie odpowiadało to na razie rzeczywistości, gdyż rząd Stanów Zjednoczonych wahał się i na wypowiedzenie wojny zdecydować się nie mógł, ale agitacja Hearsta zrobiła swoje i po paru dniach wojna stała się faktem.

Na kilka lat przed wojną Wilhelm zaprosił Hearsta do siebie i ugaszczał go dłuższy czas na swoim jachcie Hohenzollern. Gdy się wojna zaczęła, Hearst na razie popierał Niemców, ale następnie, choć nie wiadomo ściślej, jaką drogą doszedł do radykalnej zmiany przekonań stał się gorącym zwolennikiem akcji Wilsona urządził w swoich redakcjach biuro zapisu ochotników, posłał swego syna Phoebe Hearsta na front i t. d. Zresztą sympatjami dla Francji nie odznacza się i miał sposobność poważnego zaszkodzenia interesom Francji. W r. 1914 gabinety francuski i angielski opracowały projekt umowy dotyczącej działań floty. Dowiedziawszy się o tem Hearst polecił swemu korespondentowi w Paryżu za wszelką cenę wydobyć ten projekt, co się też udało po przekupieniu jakiegoś urzędnika. Tekst umowy ogłosiły pisma Hearsta i podjęły taki hałas dokoła niej, że to zmusiło rządy Francji i Anglji do zaniechania projektu.

Oczywiście owemu korespondentowi kazano opuścić Paryż, a gdy sam Hearst po kilku latach wybrał się do Francji spotkała go ta sama nieprzyjemność, co oczywiście nie wpłynęło na zmianę jego stosunku względem Francji i stanowisko względem niej w sprawie spłaty długów wojennych. Nie jest on również usposobiony przyjaźnie względem Polski, a tygodnik paryski „Aux Ecoutes" ogłosił kilka miesięcy temu, że Hearst

W szczególny sposób parafja łączy się ze swym pasterzem w życiu eucharystycznem.

Obok pierwiastka hierarchicznego, który przedstawia proboszcz, powinien się w życiu parafjalnem zaznaczyć drugi czynnik, który stanowią parafjanie świeccy. Idzie przez Kościół tchnienie Ducha św., które budzi uśpione energje religijne osób świeckich, podchwycił je i obwieścił światu Ojciec św.,—to Akcja Katolicka.

Dalej Ks. Prymas kreśli szczytne zadanie Akcji Katolickiej, działającej pod kierownictwem hierarchji i mającej za zadanie odrodzenie duchowe świata. Upomina Ks. Prymas, aby bractwa kościelne i inne zrzeszenia nie kostniały i nie gubiły się w formułkach. Nie spełni dzisiaj parafja swych zadań duszpasterskich bez czasopism katolickich. Katolickie piśmiennictwo polskie tak się rozrosło, że dzisiaj wszystkie warstwy społeczne mają możność śledzić rozwój myśli katolickiej i pogłębiać swoje wiadomości. Zaleca Ks. Prymas budowę domów parafjalnych, sal teatralnych, czytelni katolickich.

W trzeciej części swego listu pasterskiego Ks. Prymas porusza sprawę odbudowy życia parafjalnego, oraz szereg bolączek je trapiących. Na przedmieściach miast osiedla się ludność napływowa, ze swego życia kościelnego wyrwana i z nową parafją nie zrosła. Życie parafjalne rozprzęgają swary, nieporozumienia, urazy. To podcina żywotność i wpływy parafji. Zaleca Ks. Prymas pogłębianie świadomości parafjalnej, tego życia wiary i wspólnych celów duchowych.

Parafjanin winien znać swego proboszcza, bywać u niego, współpracować z nim i szanować go. Kto z proboszczem,—ten z Kościołem. Bractwa i zrzeszenia parafjalne winny ściśle współpracować z proboszczem, wzmacniając jedność parafji. Odbudowa jedności kościelnej to popieranie życia parafjalnego również i przez klasztory.

„Kiedy dawniej parafij było mało, a życie parafjalne było słabo rozwinięte, ileż wtedy pracy duszpasterskiej w dzisiejszem znaczeniu spełniały chwalebne zakony. Głównie przez zakony stało i odradzało się w pewnych epokach życie religijne niektórych krajów. W dzisiejszej organizacji parafij tych ludów duszpasterskich będzie z natury rzeczy coraz mniej, bo duchowieństwo parafjalne coraz lepiej ogarnia swoje zadania. Ale jakież rozległe możliwości religijnego oddziaływania mają nadal zakony.

Parafjanie, korzystający z posług duchownych w kościołach klasztornych nie powinni tracić swego związku z parafją i jej życiem.

W odbudowie życia parafjalnego ma poważne znaczenie ofiarność na cele Kościoła i kultu bożego.

„Ileż wspomnień rzewnych oplotło te wasze czcigodne świątynie! Na ile cudów łaski patrzały i patrzeć będą te ściany kościelne i te ołtarze! Ileż pokoleń zasnęło na tych starych cmentarzach, okalających dawne świątynie! Honor tego kościoła i tego cmentarza niech będzie waszym honorem. I niech waszym honorem katolickim będą te kapliczki, te boże męki, te krzyże przydrożne. To pomniki wiary i pobożności. W nadchodzącym jubileuszu Odkupienia świata odnówcie te krzyże, nowe postawcie boże męki i wyryjcie na nich ten Chrystusowy rok 1933. Niech potomni długo na nich odczytują ślady wiary dzisiejszego pokolenia".

Mówiąc o odbudowie parafji pod względem duchowym, pisze między innemi Ks. Prymas:

Nie chcemy parafij martwych, przestarzałych w sposobie oddziaływania, zacofanych, bezwładnych, mdłych. Nie chcemy, by parafje nasze zamieniały się w cmentarzyska dusz, które nie „trwają w Chrystusie" i obumierają dla wiary i Kościoła. Nie chcemy by w parafjach naszych zagnieżdżały się zlęgwy herezji i rozpościerały się zuchwale bezbożnicze wpływy. Chcemy aby wymarło to, co nazywano parafjańszczyzną. Chcemy, by ożyło i wzrastało w siłę wszystko to, co jest prawdą, duchem, treścią i życiem nadprzyrodzonem".

Bez odbudowy parafji nie ugruntujemy wiary, nie odrodzimy życia rodzinnego, nie wzniecimy większego ruchu religijnego, nie oprzemy się fali zła i niewiary.

W końcu Ks. Prymas podkreśla łączność parafji z diecezją, Biskupem i całym Kościołem, oraz oznajmia, że w r. b. udaje się do Rzymu, by zdać sprawozdanie Ojcu św. z rządów obiema archidiecezjami. Tam na grobach Apostołów będzie się modlił o ducha Chrystusowego i żywotność swych parafji.

---

zawarł tajną umowę z rządem niemieckim na mocy której za 6,600,000 dolarów zobowiązał się przeprowadzić wielką kampanję prasową na rzecz przyłączenia do Niemiec Gdańska i Pomorza. Wydawca pisma złożył podobno francuskiemu ministerstwu spraw zagranicznych dokumenty, stwierdzające fakt zawarcia podobnej umowy...

Hearst należy do najbogatszych ludzi w Ameryce, jest bogatszym podobno od Forda, w jego pałacu w New Yorku znajdują się trzy oryginalne Rafaele, ale oprócz tego pałacu posiada drugi niemniej bogaty w San Simeon, w swoim majątku w Kalifornji, niedaleko od San Francisco, a oprócz tego zamki w Island Long i Walji. Ma łóżko, na którym sypiał Richelieu, obrazy Goya, sześć gobelinów, za które zapłacił 575,000 dolarów, sześć jachtów, pociąg, który posiada nawet basen do pływania i t. d.

We Francji współczesnej prasa jest zorganizowaną inaczej nieco, niż w Stanach Zjednoczonych. Niewielki stosunkowo teren państwa ze stolicą, zajmującą jego środek sprawia, że wydawcy nie mają potrzeby zakładania pism po wielu miastach, gdyż drukując w różnych porach dnia różne wydania tego samego pisma mogą dostarczać czytelnikom w różnych miastach o tej samej godzinie pismo, które zawiera te same artykuły i informacje z wyjątkiem jedynie otrzymanych przez redakcję po wyekspedjowaniu wydań prowincjonalnych. Te informacje otrzymają oni dopiero na drugi dzień.

To też we Francji dzienniki mające nakłady, dochodzące do 1 miljona i wyższych należą przeważnie do wielkich towarzystw akcyjnych, które włożyły w przedsiębiorstwa znaczne kapitały i ciągną z nich jeszcze znaczniejsze zyski. Osob-

Z RZYMU.

(Korespondencja).

Przygotowania do obchodów Roku Świętego postępują z dniem każdym na całym świecie katolickim. Wszędzie wre praca nad organizowaniem pielgrzymek do Rzymu. Radjostacja Watykańska od kilkunastu już dni ogłasza stale różne pielgrzymki, które dotychczas zapowiedziały swoje przybycie na dzień otwarcia Świętych Wrót i na Wielkanoc. Wśród pielgrzymek zapowiada się niejedna dosyć oryginalna, jak na dzisiejsze czasy. Tak np. grono księży i braci zakonnych ze zgromadzenia „Synów Boskiej Opatrzności“ zbiera się uprzednio z różnych stron Piemontu i Lombardji w mieście Tortonie, ażeby tam w świątyni Matki Boskiej t. zw. della Guardia wezwać imienia i opieki Niebieskiej Patronki a następnie wyruszyć pieszo w podróż do świętych bram rzymskich bazylik.

Ze swej strony włoskie ministerstwo komunikacyj, pragnąc ułatwić jaknajwiększej ilości wiernych podróż do Wiecznego Miasta, ogłosiło wielkie zniżki na kolejach, tak dla pojedyńczych osób, jak zwłaszcza dla większych grup. Wnioskując z dotychczas znanych przygotowań, we Włoszech mówi się powszechnie, że obecny Rok Jubileuszowy przewyższy napływem wiernych z całego świata wszystkie podobne uroczystości ubiegłych lat.

Komitet centralny dla Roku Świętego, zostający pod kierownictwem prezesa rzymskiej Akcji Katolickiej, pracuje niezmordowanie nad popularyzowaniem doniosłości tego Jubileuszu; w ostatnich dniach rozrzucono wśród szerokich mas manifest propagandowy; prosty w swojem ujęciu, lecz wiele mówiący: widnieje na nim krzyż, jako godło Odkupienia, którego dziewiętnaste stulecie ma być właśnie obchodzone z największą uroczystością. U dołu znajdują się jako motto słowa podyktowane przez Ojca świętego, wzywające wiernych do adoracji Zbawiciela w tajemnicach Odkupienia świata. Powyższy motyw krzyża wraz ze słowami wyrażającemi adorację godła Odkupienia, będzie umieszczony także na odznakach i medalach pamiątkowych Roku Świętego.

* * *

Jednem z ważniejszych wydarzeń poprzedzających rozpoczęcie Roku Świętego, to konsystorz papieski; najpierw tajny (13 b. m.), a potem publiczny (16 b. m.); ten ostatni można naprawdę nazwać „publicznym“, gdyż Ojciec Święty, pragnąc — ze względu na bliski Jubileusz — nadać tej ceremonji jak największej uroczystości zewnętrznej, urządził ją w Bazylice św. Piotra, czego nie widział Rzym od niepamiętnych lat.

W alokucji wygłoszonej na konsystorzu tajnym, Ojciec święty ponownie określił zadania bliskiego Jubileuszu: „Ponieważ ten wielki Jubileusz i Rok Święty ludzkiego Odkupienia, który niedawno temu ogłosiliśmy, powinien być, i z łaski Bożej napewno będzie rokiem powszechnej ekspiacji i odpuszczenia grzechów, rokiem szukania i wprowadzenia w czyn prawdziwej sprawiedliwości w każdej dziedzinie życia chrześcijańskiego, dlatego właśnie żywimy w sercu niezawodną nadzieję, że będzie to rok podniesienia poziomu duchowego — i to przedewszystkiem i ponad wszystko — tak wśród narodu chrześcijańskiego jak i dla całej ludzkości; a ponadto przyniesie on ulgę w utrapieniach i nędzy, pod których brzemieniem świat dzisiejszy się ugina; — a dałby Bóg, żeby te nieszczęścia ustały zupełnie.

Pierwszy skutek, owo podniesienie ducha, zostanie osiągnięte już przez samo wdzięczne rozpamiętywanie tajemnic Odkupienia ludzkiego, dokonanego we krwi i śmierci samego Boga, który zstąpił pośród ludzi i stał się mistrzem i wzorem wszelkiej cnoty. Drugą rzecz, tę błogą ulgę w cierpieniach, wyjednają nam od boskiego miłosierdzia powszechne modły i dobre uczynki. Temi modłami także wyprosimy u Boga światło konieczne i bardziej jeszcze konieczną zgodę na owych konferencjach i układach, które właśnie w tym Roku Świętym się odbędą w celu naprawy stosunków ekonomicznych na świecie, w celu rozbrojenia (które oby było skuteczne, tak materjalne jak i moralne), oraz w sprawie długów wojennych.

O to wszystko postanowiliśmy się modlić codziennie i zapraszamy wszystkich, ażeby modlili się razem z nami“.

* * *

Wieczorem 1-go kwietnia, w dniu otwarcia Bramy świętej dla Jubileuszu nadzwyczajnego, Ojciec święty za pomocą sygnału elektrycznego danego z Watykanu, zapali iluminację wielkiego krzyża monumentalnego, wzniesionego na górze Senario

---

liwością ustroju prasy francuskiej są dwie agencje: Havasa (tow. akcyjne o 105, mil. franków kapitału zakładowego, zyski którego wynoszą około 30 mil. rocznie), która zmonopolizowała w swojem ręku ogłoszenia i dostarczania dziennikom wszelkiego rodzaju wiadomości telegraficznych i Hachett'a, która zmonopolizowała sprzedaż uliczną numerów pism i jest właścicielem wszystkich kiosków i punktów sprzedaży w Paryżu i wszystkich większych miastach.

W prasie paryskiej w miniaturze może odgrywa rolę amerykańskiego Hearsta redaktor Temps'a, Roels. Urodzony w Holandji, w młodym wieku opuścił ojczyznę i udał się na studja do Paryża, a mając lat dwadzieścia kilka już był posiadaczem dyplomów Sorbony, Oxfordu i Berlina. Spotkawszy pewnego razu w jednej z kawiarenek dzielnicy łacińskiej jednego z kolegów szkolnych, przyjął zaproponowaną mu przezeń posadę dyrektora cyrku, którą ten otrzymał w spadku po jakimś swoim krewnym. Na tym stanowisku Roels wykazał nadzwyczajne zdolności w kierunku wynajdywania atrakcyj, a pewnego razu, pojechawszy do Transwalu dla zaangażowania tam paru wybitnych strzelców, zapoznał się z prezydentem Krügerem i przyjął posadę jego sekretarza. W tym charakterze odbył podróż po Europie w celu znalezienia środków na prowadzenie wojny z Anglją i wykazał nadzwyczajne talenty jako dziennikarz i dyplomata.

Po ukończeniu swojej misji pozostał w Europie, a był wówczas bardzo bogaty. Skupywał więc pałace, dzieła sztuki i wiódł bardzo rozrzutny żywot aż się okazało, że cały swój znaczny majątek przepuścił. Wówczas wziął się do pracy, założył agencję prasową Paris-Nouvelles

(w pobliżu Florencji), która 700 lat temu była świadkiem założenia— na wyraźne życzenie Marji— zakonu Sług Matki Bożej, skąd rozszedł się na cały świat kult Matki Boskiej Bolesnej.

Fakt ten, że właśnie Ojciec św. roznieci wspaniałą iluminację krzyża na szczycie góry, kryje w sobie wiele symbolicznego znaczenia. Ognie rozpalone niegdyś na szczytach gór ogłaszały ongiś krajom całym początek wojny i wzywały mieszkańców pod broń... Gdy w dniu 1 kwietnia ujrzymy ogień płonący na szczycie Senario, uprzytomnimy sobie wszyscy, że wojna wydana, że wszyscy, jak jeden mąż, mamy stanąć w szeregu; — a że z łuny ognistych płomieni będą wyglądać miłosne ramiona Krzyża, więc pojmiemy, że idzie tu o wojnę świętą, o walkę bezkrwawą, gdzie bronią ma być miłość, a sztandarem — Krzyż Zbawiciela!

* * *

Na dzień 6 go kwietnia Ojciec święty zapowiedział, iż weźmie osobiście udział wieczorem w godzinnej adoracji Najświętszego Sakramentu, jaka się odbędzie w Bazylice świętego Piotra. Oto słowa Papieża z listu do J. E. kardynała Wikarjusza Rzymu: „Wśród najświętszych tajemnic ludzkiego Odkupienia, którego obchody wnet się rozpoczną, jedną z tajemnic najbardziej wzruszających serce chrześcijanina, który nie jest obojętny na męki swojego Zbawiciela, jest zaiste tajemnica konania Jezusowego w Ogrodzie Oliwnym...

Dlatego uważamy za rzecz słuszną i stosowną, ażeby właśnie u progu Miłościwego Lata jedna z pierwszych uroczystych pamiątek została poświęcona rozpamiętywaniu tych pierwszych kroków Zbawiciela na krwawej drodze Jego Męki. A ponieważ dla uczczenia tej najświętszej agonji i dla zadośćuczynienia za grzechy, które były jej przyczyną, dusze świątobliwe zwykłe są spełniać pobożną praktykę godzinnej Adoracji w nocy z czwartku na pierwszy piątek każdego miesiąca, stąd sądzimy, że pierwszy czwartek kwietniowy, który szczęśliwym zbiegiem okoliczności jest pierwszym czwartkiem Roku Świętego, będzie najodpowiedniejszym do obchodzenia tej pamiątki".

Polecając następnie kardynałowi Wikarjuszowi, ażeby za jego staraniem kwietniowa Adoracja w Rzymie wypadła naprawdę uroczyście i przy jak najliczniejszym udziale wiernych, Ojciec święty dodaje: „A pragnąc Nasze słowa zachęty poprzeć także przykładem, i połączyć modlitwę wspólnego Ojca z modłami naszych dzieci, postanowiliśmy udać się pod wieczór wspomnianego dnia do Naszej bazyliki Watykańskiej, ażeby wziąć udział w adoracji Najświętszego Sakramentu, która się tam odbędzie".

W końcu wyraża Ojciec święty swoje gorące pragnienie, ażeby podobna adoracja odbyła się możliwie w wielu świątyniach wszystkich krajów i ażeby wierni starali się modlitwą gorącą wynagrodzić naszemu Zbawicielowi za tyle zniewag, jakich doznaje wśród wielu narodów.

* * *

Z największą uroczystością będą również obchodzone ceremonje wielkanocne; zostaną bowiem wznowione w Bazylice św. Piotra funkcje wielkotygodniowe z asystą Ojca świętego (t. zw. Cappella papale). W tych funkcjach — które od roku 1870 nigdy się nie odbywały — skoncentrują się najważniejsze pamiątki, stanowiące przedmiot obecnego Jubileuszu, a więc ustanowienie Eucharystji, Męka, Śmierć i Zmartwychwstanie Zbawiciela.

Ojciec św. Pius XI, w dniu 16 kwietnia zstąpi do Bazyliki Watykańskiej, otoczony wspaniałym orszakiem kardynałów, biskupów, duchowieństwa świeckiego i zakonnego—i wśród tysięcy wiernych ze wszystkich części świata przybyłych, na grobie Księcia Apostołów odnowi Boską Ofiarę Golgoty. Po mszy świętej udzieli apostolskiego błogosławieństwa „Urbi et Orbi" z wielkiej loży nad fasadą bazyliki. Ceremonja powyższa zostanie transmitowana przez radjo na cały świat.

Wieczorem w niedzielę Wielkanocną Bazylika Watykańska wraz z kopułą będzie rzęsiście iluminowana pochodniami.

B.

i doszedł znów do majątku, po czem zaproponował swoje usługi redakcji Temps'a jako reporter polityczny i dyplomatyczny, zdobył naczelne miejsce w rzędzie światowych dziennikarzy, został udziałowcem jednego z najbogatszych banków parysko-holenderskich i nabył Temps za 26 mil. fr.

Pod jednym względem prasa bezpośrednich naszych sąsiadów zachodnich, Niemców, ich prasa perjodyczna jest podobna do amerykańskiej: nie jest scentralizowana na wzór francuskiej i angielskiej. Liczne dawne ośrodki życia politycznego, stolice królestw i księstw mają swoje dzienniki samodzielne pod względem ideowym, nie będące echem poglądów głównej stolicy. Poza tem, gdy prasa amerykańska rosła i rozwijała się w atmosferze wolności, ograniczonej jedynie prawami ognistej jednostki i opinji z tych jednostek złożonej, prasa niemiecka powstała w atmosferze skrępowań, inspiracyj, rozporządzeń cenzuralnych i opieki państwowej. Jest to jeden może z najważniejszych powodów, dla których nie cieszyła się i nie cieszy uznaniem świata nauki niemieckiej, dla których dotąd czytanie gazet jest uważane za nader lichą lekturę. W teorji wolność prasy istnieje w Niemczech od 1848 r. ale funkcjonowanie kapitału gadzinowego stawia niezależność słowa drukowanego w Niemczech pod wielki znak zapytania.

Obecnie prasa niemiecka weszła w fazę rozwoju trustów lub koncernów, których racja bytu jest również uzasadniona, jak w Ameryce, gdyż najprostszy rachunek arytmetyczny wykazuje, że tańszem jest prowadzenie przedsiębiorstwa wydawniczego, mającego swoje filje po różnych miastach, niż samodzielnych wydawnictw w każdem mieście. Pierwszy koncern powstał na kilka

SZKOŁA i WYCHOWANIE.

Zajścia w Wolsztynie. Na łamach prasy został zamieszczony następujący protest:

Księża Proboszczowie dekanatu zbąszyńskiego, zgromadzeni w dniu 6 marca 1933 r. na konferencji w Wolsztynie, stwierdzają z ubolewaniem, że gimnazjum państwowe w Wolsztynie, kierowane przez p. dyr. Paczosę, jest od pewnego czasu terenem akcji niezgodnej z zasadami chrześcijańskiemi. Świadczą o tem następujące wydarzenia:

W czytelni gimnazjalnej przystępnej dla młodzieży dyrekcja wykładała czasopisma o treści niemoralnej i antyreligijnej, jak „Wiadomości Literackie„ i „Życie świadome" z artykułami pornograficzno seksualnemi Boya Żeleńskiego „Wiadomości Literackie„ nie były nigdy przez Ministerstwo W.R. i O.P. dla szkół zalecane lub dozwolone.

Ubiegłego roku dyrektor gimnazjum zawiesił w działalności Sodalicje Marjańskie uczniów i uczennic przy tamtejszem gimnazjum, zabrał akta, protokóły i pieczątkę sodalicyjną, ogłosił zawieszenie to w sprawozdaniu gimnazjalnem za lata 1929-32 (str. 48). Szczególnie wyrażał p. dyrektor swe niezadowolenie z wykładu o masonerji, który jeden z sodalistów na posiedzeniu sodalicyjnem wygłosił.

Wreszcie w dniu 19 lutego b. r. uczniowie i uczennice gimnazjum wystawili „Pastorałkę" Schillera, reżyserowaną przez żonę dyrektora p. Paczosową. Przedstawienie to zawierało momenty, obrażające w wysokim stopniu wiarę i etykę katolicką.

Wobec powyższego księża proboszczowie dekanatu zbąszyńskiego, powodowani szczerą troską o dobro duchowe i moralne młodzieży, szczególnie tej, która pochodzi z ich parafij a uczęszcza do gimnazjum wolsztyńskiego, zakładają uroczysty i stanowczy protest przeciw próbom podważenia zasad religijnych w sercach młodzieży i publicznemu znieważaniu wiary i moralności.

Pozatem stwierdzają niżej podpisani jako obywatele państwa Polskiego, że obrażono w przedstawieniu także uczucia społeczeństwa polskiego, przez to, że zbir króla Heroda występował w mundurze oficera armji polskiej.

Ze względu na ogromne wzburzenie opinji publicznej, zanoszą niżej podpisani księża proboszczowie do władz kompetentnych apel, aby położyły kres dalszemu zatruwaniu ducha religijnego i szerzeniu rozdwojenia niepożądanego w mieście kresowem, a przez odpowiednie zarządzenie przyczyniły się do pacyfikacji stosunków, niepotrzebnie za czasów obecnego dyrektora gimnazjalnego zaognionych.

Wszystkich zaś rodziców, a szczególnie tych którzy posyłają swe dzieci do gimnazjum wolsztyńskiego, wzywają do ścisłej i solidarnej współpracy z duchowieństwem i do bacznej a odważnej czujności w obronie najświętszych prawd.

W końcu, wobec bojkotu towarzyskiego, zastosowanego przez grono nauczycielskie państwowego gimnazjum w Wolsztynie, odnośnie do osoby ks. prefekta Sommera, oświadczają zebrani duszpasterze, że solidaryzują się z ks. prefektem w jego działalności w obronie Kościoła i chrześcijańskich zasad wychowania.

Nie wolno śpiewać „My chcemy Boga". Dziwny rzeczywiście stosunek do wychowania religijnego panuje w Seminarjum Nauczycielskiem w Białymstoku. Dowodem tego, niechaj posłuży choćby fakt, że młodzieży zabroniono śpiewać nawet podczas nabożeństwa szkolnego „My chcemy Boga„ ku zdumieniu i oburzeniu samej młodzieży.

Dalej, młodzieży do własnej czytelni, za własne pieniądze, nie wolno sprowadzać żadnych pism katolickich.

Rodzice i wogóle społeczeństwo katolickie Białegostoku temi faktami, charakteryzującemi stosunek do religji i wychowania religijnego, są mocno zaniepokojeni.

Wszak wiadomą jest rzeczą, iż pieśń „My chcemy Boga" jest nietylko pieśnią religijną ale jest również w podręcznikach zatwierdzonych przez Ministerstwo W. R. i O. P. do użytku szkół, (naprzykład śpiewnik ks. Siedleckiego, zatwierdzony pismem Min. W. R. i O. P. z dnia 30.X 1929 r. za Nr. II 9624 do użytku szkół wszelkiego typu). A zresztą czy wogóle śpiew „My chcemy Boga" może kolidować z wychowaniem państwowem?

Polskie Radjo i t. zw. „błękitni". Zarówno prasa jak i społeczeństwo polskie Lwowa wystąpiło z protestem przeciwko działalności niejakiej p. Haliny Górskiej, założycielki dziwnego stowarzyszenia pod nazwą „błękitnych".

W przeciwstawieniu do zasad etyki chrześcijańskiej p. Górska występuje z jakąś mętną ideo-

---

lat przed wojną i twórcą jego był August Scherl, uchodzący za genjalnego wydawcę. Zeœrodkował on w swojem ręku Lokalanzeiger, Tag, tygodnik die Woche i kilkadziesiąt pism pomniejszych. Posiadając być może talenty Nortcliffa i Hearsta Scherl nie miał przecie ich szczęścia i puściwszy się na jakieś spekulacje nic zresztą nie mające wspólnego z dziennikarstwem poniósł wielkie straty tak dalece, że groziło mu bankructwo. Wówczas w sprawę się wdał rządzący jeszcze naówczas Niemcami Wilhelm II, który obawiając się, aby wydawnictw Scherla nie opanowały czynniki lewicowe i opozycyjne, wpłynął na bogatszą arystokrację pruską, aby się zajęła losem tych pism. Powstała grupa z baronem von Oppenheim i kolońskim bankierem Hagenem na czele, która włożyła w przedsiębiorstwa Scherla 10,000,000 mk. i zaprosiła na ich dyrektora Hugenberga.

Ten ostatni rozpoczynał swoją karjerę polityczną w Poznaniu, gdzie przed 25 laty, uważając, że działalność ministrów pruskich nie jest dość stanowcza względem Polaków, był jednym z założycieli Ostmarku, który starał się rządzić rządem i poddawać go swojej woli. Z Poznania przeniósł się nad Ren i objął stanowisko naczelnego dyrektora zakładów Kruppa, a stamtąd powołano go na kierownika koncernu prasowego, na co zgodził się po długich targach i stworzył grupę, która nabyła wydawnictwa Scherla. Działalność wydawnicza Hugenberga datuje się od 1916 r., do najważniejszych zaś jego poczynań należą: 1) utworzenie Telegrafen - Union, agencji telegraficznej, obsługującej połowę dzienników niemieckich i konkurującej z powodzeniem z urzędową agencją telegraficzną Wolffa, 2) zakupił w okresie inflacji szereg dzienników w wybitniej-

logją, opartą na „etyce ogólno-ludzkiej", przypominającą znane bałamuctwa teozoficzne Anny Besant i jej „mesjasza" Krishnamurtiego, który ostatecznie zrezygnował ze swego tytułu i stanowiska.

Ale co dziwniejsze, to poparcie jakiego użycza p. Górskiej dyrekcja Polskiego Radja we Lwowie, często udzielając jej gościny w swojem studio i zezwalając na propagowanie idei, niezgodnych z nauką katolicką.

Wyniki katolickiego dnia uniwersyteckiego w 1932 r. Z ogłoszonego sprawozdania rezultatów zbiórki, preprowadzonej w roku ubiegłym na rzecz katolickiego uniwersytetu w Medjolanie, przekonujemy się, że zbiórka ta dała ponad 3 miljony lirów, nieco mniej jednak niż w roku 1931.

A u nas w Polsce zbiórka na Katolicki Uniwersytet Lubelski?

Szkolnictwo katolickie w Holandji. Według nowego rocznika, wydanego przez centralne biuro dla spraw nauczania i wychowania w Hadze, Holandja posiada obecnie 2.226 początkowych szkół katolickich z 217.462 uczniami i 221.378 uczenicami, 262 katolickie szkoły średnie z 8.344 uczniami i 9.003 uczenicami, 51 katolickich szkół zawodowych z 1.523 uczniami i 1.104 uczenicami, ogółem więc 2.559 szkół i 458.811 uczniów. Liczba nauczycieli katolickich wynosi 13.873, w tem 1.130 zakonników i 2.926 zakonnic.

W walce z zarazą. Przedstawiciel centrum katolickiego, dr. Korintenberg, złożył w Landtagu pruskim wniosek, domagający się ściślejszej kontroli państwowej nad prywatnemi czytelniami i wypożyczalniami książek, które w ostatnich czasach ogromnie się rozmnożyły i stały się ośrodkami propagandy pornograficznej literatury. Przykład tych przynoszących znaczne dochody przedsiębiorstw dowodzi, że postanowienia ustawy o opiece moralnej nad młodzieżą w praktyce okazały się całkowicie niewystarczające. Zaostrzenie ich jest rzeczą konieczną; w szczególności musi być ustalone dokładnie pod względem prawnym pojęcie „pism niemoralnych". Pozatem otwieranie tego rodzaju zakładów musi być uzależnione z posiadaniem koncesji, udzielanie zaś koncesji winno być uzależnione od spełnienia pewnych warunków, jak: wykazanie się odpowiedniemi kwalifikacjami, prowadzenie katalogów i list czytelników i wydawanie młodzieży tylko odpowiednich dla niej książek. Młodociani nie mogą być zatrudnieni w wypożyczalniach. Książki, które szkodzą czytelnikom pod względem duchowym, moralnym lub zdrowotnym, nie powinny być wypożyczane. Poseł Korintenberg prosił o niezwłoczne przekazanie wniosku do odpowiedniej komisji, sprzeciwili się jednak temu komuniści.

Kontrola taka przydałaby się bardzo w Polsce.

Uniwersytet katolicki w Pekinie. Myśl założenia w Pekinie uniwersytetu katolickiego powstała przed dwudziestu jeszcze laty, dopiero jednak w 1925 r. xx. Benedyktyni amerykańscy mogli zainicjować kursy. W cztery lata później uniwersytet pekiński posiadał już wspaniały specjalny budynek, w którym znalazł pomieszczenie jedyny wówczas wydział uniwersytetu, mianowicie wydział literatury. W latach następnych przybywały stopniowo wydziały nauk przyrodniczych i pedagogji, a ostatnio również medycyny i sztuk pięknych. Słuchaczów posiada obecnie uniwersytet pekiński 580, co jednak stanowi zaledwie piątą część zgłaszających się kandydatów. Ciało profesorskie składa się z 22 Benedyktynów, 2 Franciszkanów konwentualnych i dwóch kapłanów miejscowych, jednego Łazarzysty i jednego Franciszkanina. Oprócz uniwersytetu Benedyktyni amerykańscy zorganizowali w Pekinie szkołę średnią dla chłopców, oraz zainicjowali kurs specjalny dla 29 alumnów.

W sidłach anarchistów. Dziennik katolików katalońskich „El Mati" donosi z Sewilli, że gwardja cywilna w Villanueva de las Minas wpadła na trop tajnej organizacji młodocianych anarchistów, która centralę swą miała w mieszkaniu niejakiego Rodrigueza. Rodriguez rozdawał członkom tego stowarzyszenia książki o treści anarchistycznej i na tematy seksualne. Zatrzymano 15-ro dzieci w wieku od 14 do 18 lat; były one w stałym kontakcie z podobnemi organizacjami w sąsiednich wsiach.

Wskutek warunków od Redakcji niezależnych wydajemy Nr. 12 i 13 łącznie.
W kwietniu wydamy zwiększony numer monograficzny.

---

szych miastach niemieckich Monachium, Sztutgarcie, Darmsztacie, Magdeburgu, Halli i t. d., których koncern nosi nazwę Vera, 3) założył przedsiębiorstwo Wipro zaopatrujące pisma prowincjonalne w matryce z gotowemi artykułami i wiadomościami, 4) biuro ogłoszeń Ala i 5) wytwórnię kinową Ufa. Same tylko wydawnictwa koncernu Hugenberga zatrudniają z górą 7.000 osób, w czem 144 redaktorów, 300 korespondentów krajowych i 40 zagranicznych. Hugenberg należy obecnie do tych kilku ludzi, którzy prowadzą Niemcy ku nieznanej przyszłości, i odgrywa ogromną rolę w polityce tego kraju, piastuje w tej chwili kilka tek.

Mówiąc o Hugenbergu i jego koncernie wspomnieć należy o jego mniej szczęśliwym współzawodniku, rokującym niegdyś ogromne nadzieje i zdającym się być materjałem na niemieckiego Hearsta, czy Nortcliffa, Stinnesiea, Arcymiljoner, który dorobił się podczas wojny i inflacji, zaczął skupywać wydawnictwa, drukarnie, papiernie, fabryki celulozy, ale czynił to wszystko bez ładu i składu i jakkolwiek otaczała go chwała wielkiego finansisty i genjusza, przecie w 1925 r. najsromotniej zbankrutował i pisma jego poprzechodziły w różne ręce.

Inne koncerny niemieckie nie mają tak wybitnych tendencyj politycznych jak przedsiębior-

Angielski minister oświaty o nauczaniu religji w szkołach. Przemawiając w dniu 21 stycznia br. w Harrogate na kongresie nauczycieli minister oświaty, lord Irwin, zaznaczył, że jeżeli uznaje się doniosłość i skuteczność cywilizacji chrześcijańskiej, to logicznie sprawę przyznania religji należnego jej miejsca w ogólnym systemie wychowawczym trzeba uważać za rzecz wyjątkowej wagi. Wielki to błąd — mówił prelegent — traktować wychowanie jako rodzaj postępu mechanicznego, analogicznego do tego, jaki można realizować w przemyśle, gdzie wydajność zależy od dobrego funkcjonowania maszyn w ciągu określonej ilości godzin, błąd, ponieważ wychowanie jest rezultatem nauczania, udzielanego istotom ludzkim. Nawet gdyby się doszło do standaryzacji nauczania, to i tak nigdy się nie osiągnie standaryzacji ludzkości, która z natury i wskutek dziedziczności jest w istocie swej zmienna. Nie mniejszym błędem jest uważać wychowanie wyłącznie za rezultat rozwoju umysłowych sił dziecka. Większości najczynniejszych motorów naszego życia rozum nie rozkazuje. Miłość, radość, gniew, cierpienie, odwaga, sympatja — oto podstawowe elementy istoty ludzkiej, które zarówno u dziecka, jak i u większości ludzi zajmują stanowisko nadrzędne wobec rozumu. Zresztą ktokolwiek troszczy się o przyszłość swego kraju i cywilizacji wogóle, temu nauka religji w szkole wydaje się rzeczą najniezbędniejszą. Trzeba, żeby myśl ta przeniknęła do świadomości nauczających. A jest ona słuszną nietylko w odniesieniu do szkolnictwa powszechnego, lecz i do wszystkich innych szkół. Jestem przekonany, że taki jest również pogląd olbrzymiej większości rodziców. Lud coraz więcej pragnie dla swych dzieci nauczania religijnego. A zatem obowiązkiem państwa jest czynić w miarę możności zadość pragnieniom większości obywateli.

„Mówiąc to — dodał minister — zwracam się do wszystkich, którzy przywiązani są do wiary chrześcijańskiej, bez względu na ich przynależność do poszczególnych wyznań. Lenin powiedział, że religja jest to opjum dla ludu. Ale większość narodu angielskiego jest głęboko przeświadczona o konieczności utrzymania i rozpowszechniania nauki religji w szkołach, albowiem uważają ją za jedyny skuteczny szaniec, który można będzie przeciwstawić pewnego dnia tym, co marzą o zburzeniu cywilizacji jako takiej".

„Liga Obrony Praw Człowieka" przeciwko nauczaniu religji w szkołach. „Liga Obrony Praw Człowieka", znana we Francji ze swych wystąpień rzekomo humanitarnych, w gruncie rzeczy jest instytucją masońską, ujawniającą nieraz swe oblicze w stosunku do Kościoła. Ostatnio członkowie Ligi zainteresowali się sprawą szkół w Alzacji i Lotaryngji, a przedewszystkiem kwestją, w jaki sposób uczy się tam zasad moralności dzieci, które nie chodzą na lekcje religji. Zwrócono się z tem do ministerstwa. P. Marchandeau, podsekretarz Stanu w Prezydjum Rady ministrów odpowiedział wyczerpującem opisem stanu szkół. oraz zaopatrzył swe pismo w statystykę, z której wynika, że na 215.027 dzieci uczęszczających do szkół powszechnych tylko 427 nie uczy się religji. Podsekretarz zaznacza, że dzieci te mają osobne wykłady etyki, gdy tylko na to czas pozwala.

W „Zeszycie Praw Człowieka" czytamy powyżej przytoczoną statystykę z następującym komentarzem: „Ograniczając się tylko do podania cyfr, zwracamy się do naszych zwolenników, członków Ligi, do naszych czytelników, o zwrócenie uwagi na przepisy rządowe, istniejące od czasu Juljusza Ferry i Ferdynanda Buisson".

Więc obrońcy praw człowieka chcieliby, by dla 427 dzieci, synów wolnomyślicieli skasowano zupełnie naukę religji, której domagają się rodzice przeszło 200 000 dzieci i by zastąpić ją jakąś nauką specjalną. To ma być owa wymarzona wolność myśli i sumienia, owa reklamowana równość...

Tak wygląda w praktyce „obrona" praw człowieka sławetnej masońskiej Ligi.

Z podobną logiką spotykamy się nietylko we Francji.

Odpowiedzi Redakcji.

WP. S. G. w L. Niejednokrotnie podkreślaliśmy, że chodzi nam o objektywne oświetlenie sprawy. Prosimy o nadesłanie rzeczowej odpowiedzi a napewno zamieścimy w dziale »Ruch Młodych«. Właśnie dlatego, że »Niwa« nie jest organem partji zamieszczamy i zamieszczać będziemy głosy przedstawicieli różnych kierunków.

WP. L W. w R. Nasze stanowisko w tej sprawie wyraźnie zaznaczyliśmy w artykule pod tyt. »Nie wolno«, zamieszczonym w № 40 »Niwy« z r. 1932. Nie możemy ciągle powtarzać argumentów już raz przytoczonych.

stwa Hugenberga i dawne Stinnesa zadawalniają się skromną sferą przemysłowo - handlową. Do tej kategorji zalicza się przedewszystkiem koncern Ullsteina. Firma ta istnieje od 50 z górą lat i zajmowała się początkowo hurtowym handlem papieru, następnie nabyła Neue Berliner Tageblatt, Berliner Illustrierte Zeitung, jedną z najstarszych gazet niemieckich Die Vossische Zeitung i t. d. Obecnie zatrudnia 9,000 osób, jej kapitał zakładowy wynosi 12 miljardów marek, a czysty dochód roczny około 2 milj. mk. W podobny sposób powstał koncern Rudolfa Mossego. Jako firma początkowo prowadziła przed kilkudziesięciu laty biuro ogłoszeń, które jeszcze w r. 1868 posiadało kilka filij w różnych miastach Niemiech i Austrji. W r. 1871 firma założyła Berliner Tageblatt, a obecnie posiada już kilkanaście czasopism, a nadto prowadzi biura ogłoszeń we wszystkich prawie stolicach Europy i wydaje znane księgi adresowe. Założyciel koncernu Hucka rozpoczął swoją karjerę, jako właściciel odlewni czcionek, a następnie, przed 80 jeszcze laty, zaczął skupywać tak zwane Anzeigery, półurzędowe i urzędowe pisemka, zawierające ogłoszenia i rozporządzenia władz lokalnych. Koncern ma dziś pisma w większości miast, a jego majątek szacują na kilkadziesiąt miljonów.

W. Ciechowski.

Cena egzempl. **30 gr.**

Adres Redakcji i Administracji: **Płock—Dobra Prasa—Piekarska 5, tel. 364.**

Prenumerata wynosi: Rocznie **12** zł., półrocznie **6** zł., kwartalnie **3** zł. z przesyłką pocztową. Zagranicą 18 złotych.

CENA OGŁOSZEŃ. Strona **400** zł. 1/2 strony **250** zł. 1/4 strony **150** zł.
Drobniejsze ogłoszenia 45 groszy za wiersz milimetrowy.

Rękopisów nie zwraca się. Redakcja zastrzega sobie prawo zmian.

Konto P. K. O. 64.200

Redaktor-Wydawca **Klemens Jędrzejewski.**

Czcionkami drukarni f. «B-cia Detrychowie» w Płocku.